

# Stanisław Przyjemski

---

## Historia est magistra vitae

---

Palestra 38/5-6(437-438), 49-51

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

---

Stanisław Przyjemski

## HISTORIA EST MAGISTRA VITAE

Trudno bez wzruszenia odnieść się do publikacji prof. dr. hab. Bronisława Młodziejewskiego o wysiłku Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa poświęconemu należytemu zabezpieczeniu szczątków bohaterskich obrońców Grodna, poległych w walkach z oddziałami Armii Czerwonej, która podstępnie, bez wypowiedzenia wojny, zajęła wschodnie tereny II Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 r. Wydaje się stosownym, by na kanwie artykułu Profesora<sup>1</sup> przybliżyć naszym Czytelnikom okoliczności, w jakich doszło do tych tragicznych zdarzeń, w wyniku których dziś, po upływie prawie 55 lat, ekipa poszukiwawcza Rady dokonuje ekshumacji i badań pozostałych po obrońcach Grodna szczątków, starając się wyjaśnić okoliczności ich śmierci i doprowadzić do godnego ich pochówku oraz uwiecznienia miejsca ich zasłużonego odpoczynku.

Oto, co mają na ten temat do powiedzenia historycy wojskowi.

Płk. prof. dr **Eugeniusz Kozłowski** w artykule *Końcowy okres wojny obronnej Polski (17.9–5.10.1939 r.)* informuje: „Największą bitwą na tym obszarze z wkraczającymi wojskami radzieckimi stoczyli obrońcy Grodna w dniach 20–21.9. Improwizowana załoga miasta w sile ok. 1 tys. żołnierzy (w tym Przysposobienie Wojskowe) oraz wycofana z Wołkowyska grupa kawalerii gen. Przeździeckiego od świtu 20 września stawiała zacięty opór wkraczającym oddziałom z 15 Korpusu Pancernego i 6 Korpusu Kawalerii. Po niepowodzeniu pierwszych ataków korpusu pancernego M.P. Pietrowa, w dniu następnym od godz. 10. uderzenie na Grodno, po silnym przygotowaniu artyleryjskim, rozpoczął 6 KK. Główny wysiłek skupił na zdobyciu mostu na Niemnie. W kolejnych szturmach uczestniczył sam komkor A. Jeremienko. Ponieważ – jak sam pisze – czołgiści stracili sporo maszyn, spalonych przez Polaków butelkami z płynem zapalającym i nie wiedzieli, co dalej robić, wsiadł do czołowego czołgu i poprowadził atak na most. Na skutek uszkodzenia lub podpalenia kolejnych maszyn bojowych dowódca korpusu musiał przesiadać się jeszcze do trzech kolejnych czołgów. Dopiero po południu zdołano wdrzeć się do miasta. Walki toczyły się jeszcze do rana następnego dnia... Niestety, wynikiem polskiej obrony Grodna były pierwsze radzieckie akty bezprawia, wyrażające się w rozstrzelaniu grupy obrońców, głównie spośród podchorążych i ochotników, oraz zastrzeleniu gen. Olszyny-Wilczyńskiego i jego adiutanta, rotm. w st. spocz. Strzemeckiego. Według relacji naocznego

świadka, rano 22 września gen. Olszyna-Wilczyński z adiutantem i żoną jechał szosą z m. Sopockinie w kierunku Suwałk. Na wzgórzu Baliszówka, w pobliżu wsi Bality, zajechał im drogę czołg radziecki ze stojącej tam kolumny pancernej i jego dowódca rozstrzelał generała oraz rotmistrza. Tymi działaniami wojska Frontu Białoruskiego zakończyły w zasadzie zajmowanie terenów, których nie podbiły dotąd siły Wehrmachtu...''<sup>2</sup>.

**Rajmund Szubański w swoim artykule** *Krótki zarys działań wojskowych na wschodnich terenach II Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 r.*, obronie Grodna przed armią radziecką poświęca sporo miejsca. Pisze m.in.: „Działania północnego skrzydła ugrupowania Armii Czerwonej były prowadzone z dużym rozmachem. Po przełamaniu oporu batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza «Stołpce», konno-zmechanizowana grupa Frontu Białoruskiego zajęła 18 września Słonin, w dzień później Wołkowysk i przebywszy 250 km rankiem 20 września jej szpice podeszły pod Grodno... Nieliczna symboliczna raczej załoga miasta została zaskoczona pojawieniem się radzieckich czołgów nie od wschodu, z kierunku Wilna czy Lidy, lecz z kierunku południowo-wschodniego...

W trzecim tygodniu wojny – po odesłaniu na południe frontu trzech rezerwowych pułków piechoty, pod rozkazami dowódcy obszaru warownego «Grodno», płk w st. spocz. Bronisława Adamowicza, pozostał tylko batalion wartowniczy mjr. Benedykta Serafina i batalion marszowy z ośrodka zapasowego 29. dywizji piechoty, dowodzony przez kpt. Piotra Korzona. W ostatnich dniach przed atakiem na miasto powstał tam jeszcze jeden, doraźnie zaimprovizowany oddział, sformowany przez por. rez. Antoniego Ignalewskiego zmobilizowanego do prowadzenia dywersji na tyłach wroga. Oddział ten, składający się z «oderwańców» z różnych jednostek, do których dołączyli później uczniowie miejscowych liceów i szkół zawodowych, liczył około 200 słabo uzbrojonych ludzi.

Pierwszy poczynił przygotowania do obrony ppanc. płk dypl. Bohdan Hulewicz... Przygotowano m.in. znaczną ilość butelek napełnionych mieszanką benzyny i nafty. W posługiwaniu się tą bronią przeszkolono nie tylko pozostałych w mieście żołnierzy, ale także młodych ludzi z Przysposobienia Wojskowego. Powstały też sprawnie działające służby pomocnicze, w szczególności sanitarna i łączność, do których zgłosiło się wielu miejscowych harcerzy i harcerek''<sup>3</sup>.

Jeśli stary imperatyw prawniczy głosi *audiatur et altera pars*, posłuchajmy zatem, co na ten sam temat prezentowała stara historiografia radziecka. Otóż rosyjskojęzyczny przewodnik po Grodnie, pt.: *Grodno, istoriko-ekonomiczeskij oczerk* w rozdziale: *Lata walki i nadziei* informuje swoich czytelników: „Kiedy 16 września rząd polski i polskie dowództwo wojskowe porzuciwszy na pastwę losu naród i armię uciekło do Anglii, rząd ZSRR polecił Armii Czerwonej, aby przekroczyła granicę radziecko-polską i wzięła w opiekę życie i majątek ludności zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi... Wieść o wyzwolenicznym

pochodzie Armii Czerwonej prędko obiegła zachodniobiałoruskie i zachodnio-ukraińskie ziemie, a ich ludność z uniesieniem oczekiwała na tę armię. W wielu miejscowościach jeszcze przed wkroczeniem wojsk radzieckich chłopi i robotnicy rozbroili policję, osadników i brali władzę w swoje ręce.

Kiedy w Grodnie stało się już wiadomym, że Armia Czerwona weszła na terytorium zachodniej Białorusi, w przedsiębiorstwach miasta zaczęły się formować czerwonogwardyjskie oddziały. Wspólnie z oswobodzonymi z więzienia miejskiego więźniami politycznymi oddziały te zaczęły rozbrajać policję.

Jednakże siły były nierówne. Policjanci, strzelcy i bojówkarze faszystowscy, ochłonawszy z pierwszego zaskoczenia, wkrótce przeszli do natarcia. Dom związków zawodowych, gdzie rozłożył się sztab czerwonogwardyjski, został przez policjantów wzięty szturmem. Wszyscy uczestnicy zbrojnego wystąpienia zostali aresztowani i skazani na rozstrzelanie. Jednakże kontrrewolucji nie udało się zrealizować tej krwawej zbrodni. Rankiem 20 września jednostki Armii Czerwonej wkroczyły do miasta... Teraz można już było żyć po nowemu<sup>15</sup>.

No cóż, dwa spojrzenia na te same wydarzenia w historii. Paremia ciceronowska: *historiam nescire hoc est semper puerum* wyrabia przekonanie, że nie znając historii, pozostaje się na zawsze dzieckiem. Czy można jednakże o infantylizm podejrzewać recenzentów naukowych wydanego w 60 tys. egzemplarzy dzieła, w którym przytoczone rewelacje zamieszczono, a to: A.J. Dulieba – kandydata nauk historycznych, J.N. Krutilina – kandydata nauk ekonomicznych, N.W. Sinkiewicza – zastępcę dyrektora państwowego Muzeum b. BSRR oraz N.S. Staszkiwicza – kandydata nauk historycznych. Raczej o złą wolę. No tak, ale tak przedstawiano najnowsze dzieje w Związku Radzieckim. Można wyrazić nadzieję, że w wolnej Republice Białoruś badanie dziejów i publikowanie ich jako faktów nacechowane jest już niezbędną rzetelnością.

Niewątpliwie badania dokonywane przez grupę prof. Młodziejewskiego przyczyniają się do tego, by przez dogłębne wyjaśnianie faktów historycznych, następowało zbliżanie, tak bardzo przez tę historię doświadczonych, dwóch sąsiedzkich, suwerennych i oby zaprzyjaźnionych ze sobą narodów.

Historia jest wszak nauczycielką życia.

## Przypisy:

<sup>1</sup> B. Młodziejewski, *Przywracanie pamięci o obrońcach Grodna z 20 – 22 września 1939 r.*, „Palestra” 1993, nr 11, s. 50.

<sup>2</sup> „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989, nr 3, s. 103.

<sup>3</sup> Tamże, s. 110.

<sup>4</sup> Wydawnictwo „Połymia”, 1988 Mińsk, autorzy: J.P. Kroń, J.N. Marasz, J.J. Kowkiel.

<sup>5</sup> Tamże, s. 107–108.